

Sprawozdanie z XI Zjazdu Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce *Islam. Apologia i dialog*

(Rzeszów, 17–18 września 2015 roku)

DOI: 10.34839/wpt.2015.23.2.339-343

Teologia fundamentalna, jako nauka, która bada i uzasadnia wiarygodność Objawienia chrześcijańskiego, powinna być wyczulona na aktualny kontekst kulturowo-społeczny, w jakim przychodzi jej spełniać ten swój zasadniczy cel. Bez wątplenia XI Zjazd Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce, wraz z podjętym tematem obrad, dobrze wpisał się w ten aktualny kontekst. Podczas gdy przez Europę przetaczały się tysiące uchodźców i migrantów muzułmańskich, na spotkaniu teologów fundamentalnych zostało podjęte zagadnie islamu. W pierwszym dniu skupiono się na wewnętrznej naturze islamu, zaś drugiego na relacji chrześcijaństwo – islam, zarówno od strony trudności, jak i nadziei, jakie są w tę relację wpisane. Obrady odbywały się w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym im. św. Józefa Sebastiana Pelczara w Rzeszowie.

Pierwszym prelegentem był ks. prof. Krzysztof Kościelniak, dyrektor Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ. Wygłosił on wykład zatytułowany: *Koran. Jego geneza i rozumienie w różnych nurtach współczesnego islamu. Różnice z chrześcijańską koncepcją słowa Bożego*. Wskazał w nim najpierw na fakt, że historia Koranu wiąże się z teorią „odwiecznej istniejącej tablicy”, z której na drodze objawienia słuchowego miało zostać przekazane orędzie świętej księgi islamu. Miał on zostać dokładnie podyktowany Mahometowi, a ten wiernie przekazać dalej; być jak „wierna kalka”. Ta statyczna koncepcja objawienia sprawia, że radykalnie zawężone są wszelkie możliwości interpretacyjne Koranu. Wobec takiego statycznego ujęcia krytycznie wypowiadają się historycy, literaturoznawcy, a także pewne nurty w samym islamie. Istotnym argumentem przywoływanym w tym kontekście jest fakt funkcjonowania różnych wersji Koranu, aż po opracowanie jednej obowiązującej przez kalifa Osmana w 651 r. (pozostałe zostały zniszczone a ta autorytatywnie narzucona).

Współczesna egzegeza Koranu idzie w czterech kierunkach: filologicznym (analiza używanego słownictwa), doktrynalnym (analiza nauki), historycznym (analiza okoliczności historycznych towarzyszących powstaniu poszczególnych fragmentów) oraz alegorycznym (doszukiwanie się ukrytych znaczeń). Inny klucz porządkujący sposoby egzegezy Koranu jest następujący: (1) egzegeza ortodoksyjna literalna (sunnicka), (2) egzegeza racjonalistyczna (sunnicka), (3) egzegeza szyicka, (4) egzegeza mistyków muzułmańskich (suficka) w duchu alegorycznym oraz (5) egzegeza islamskich sekt i nowych ruchów religijnych.

Przy egzegezie świętej księgi islamu pojawiają się różne problemy. Pierwszorzędny jest problem istniejących w Koranie sprzeczności. Jak je pogodzić ze sobą? Czy jest to możliwe? Z pomocą przychodzi tu zasada temporalności, wedle której nowy przepis Koranu uchyla starszy. Odwołuje się ona do nauki Koranu (II, 106): „Kiedy znosimy jakiś znak albo skazujemy go na zapomnienie, przynosimy lepszy od niego lub jemu podobny”. Zasada ta, pomagająca usuwać sprzeczności, jest przyjmowana przez większość muzułmanów. Nie ma jednak zgody, co do ilości uchylonych przez tę zasadę wersetów Koranu (od 6 wersetów przez 8 aż nawet do ponad 200). W związku z interpretacją Koranu prof. Kościelniak przywołał także problem wzajemnej relacji tej księgi do sunny, czyli ustnej tradycji spisanej jednak 200 lat później. W różnych nurtach islamu różnie się ją ujmuje. Pewnym problemem, w związku z Koranem, jest też przekonanie niektórych muzułmanów, że w księdze tej są zawarte nie tylko prawdy religijne, ale także wszystkie prawdy naukowe. Ważną jest też kwestia tłumaczeń tej księgi. Pierwotnie uważano, że tylko w języku arabskim można ją czytać i tak się modlić. Dziś jednak, choć istnieją już tłumaczenia, to dalej żywe jest przekonanie, że wszystkie tłumaczenia Koranu są tylko jego interpretacją.

Następny wykład, zatytułowany *Allah w głównych nurtach teologii muzułmańskiej. Próba odpowiedzi na pytanie: Ten sam Bóg?*, wygłosił ks. dr Adam Wąs SVD (KUL). Wskazał on najpierw na rozumienie Boga w islamie. Określany jest On słowem „Allah”. Termin ten znany był już w kulturze arabskiej przed Mahometem. On sam wykorzystał go i jednocześnie oczyścił z politeistycznych naleciałości. Muzułmanie w większości nie zgadzają się na tłumaczenie słowa „Allah” na inne języki w formie słowa „Bóg”. Motywują takie podejście przekonaniem, że imię to jest tak oryginalne w swej treści, że nie da się tego przetłumaczyć, nie tracąc jednocześnie bogactwa znaczeniowego. Islam, choć ma wiele nurtów, to zasadniczo prezentuje absolutny i bezkompromisowy monoteizm. Wyraża się on w przekonaniu, że Bóg jest jeden i jedyny. Między Bogiem stwórcy a światem istnieje radykalne oddzielenie. Stąd też nie do pomyślenia jest możliwość wcielenia. To oddzielenie nie oznacza jednak Boga deistycznego; On działa w świecie. W drugiej części wystąpienia prelegent wskazał na imiona i przymioty Boga w islamie. Mowa tu o 99 imionach Boga, które pozwalają się człowiekowi do niego jednak przybliżyć. Teologowie islamscy różnią się w ich rozumieniu i interpretacji. Różnią się także w rozumieniu i interpretowaniu antropomorfizmów obecnych w Koranie. Głównym źródłem tych różnic jest odmienne rozumienie natury Objawienia Bożego w islamie. Zasadnicza teza, która wybrzmiała na zakończenie tego wykładu wyrażała się w stwierdzeniu, że w omawianych różnych nurtach teologii muzułmańskiej rozumienie Boga różni się dość znacząco. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że to nie ten sam Bóg.

Następnym gościem nie był teolog, lecz dziennikarz – Paweł Lisicki, redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy”, autor właśnie co wydanej książki

pt. *Dżihad i samozagłada Zachodu*. Przedstawił on najpierw przedłożenie pt. *Chrystus w islamie. Apologia chrześcijańska*, a następnie odbyła się dyskusja na przedstawiony temat oraz w nawiązaniu do wspomnianej książki. P. Lisicki postawił pytanie: Czego dowiaduje się chrześcijanin o Jezusie, kiedy bierze do ręki Koran? Znajduje w nim treści, które znał już ze źródeł chrześcijańskich oraz wiele takich, których tam nie ma. Wyłania się z takiej lektury obraz zasadniczo odmienny od obrazu chrześcijańskiego. Odmienność ta dotyczy poszczególnych wydarzeń z Jego życia a znajduje swe zwieńczenie w odmowie uznania boskiej tożsamości Jezusa z Nazaretu. Wobec takich rozbieżności rodzi się zasadnicze pytanie o prawdziwość obrazu Jezusa, zarówno tego chrześcijańskiego, jak i muzułmańskiego. Na przykładzie, bardzo dobrze udokumentowanej historycznie, śmierci krzyżowej Jezusa, której zanegowanie odnajdujemy w Koranie, redaktor Lisicki wysunął tezę o niewiarygodności roszczeń islamskich. W jego wypowiedzi nie zabrakło też krytycznych uwag dotyczących przebiegu dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego i jego ujęcia w nauczaniu Kościoła. Zainicjowana w ten sposób dyskusja miała ożywiony charakter. Podkreślano w niej konieczność zachowania własnej tożsamości w spotkaniu z islamem, co jednak wzbudza czasami ostre reakcje, gdy kwestionuje się wiarygodność islamskich roszczeń. Ważna jest świadomość, że kwestionowanie przekonań nie oznacza kwestionowania godności tego, kto wydaje się błędzić. Prelegent zaznaczył w dyskusji, że wobec fundamentalnych rozbieżności teologicznych między tymi religiami, kwestią palącą staje się podejmowanie kwestii praktycznych, zwłaszcza poszanowanie wolności religijnej chrześcijan żyjących w kręgu kultury muzułmańskiej.

Ostatnie wystąpienie tego dnia, zatytułowane *Kobieta w islamie. Muzułmański feminizm?*, przedstawiła dr hab. Aldona Piwko (UKSW). Na wstępie zaznaczyła, że sytuacja kobiety w kulturze arabskiej przed powstaniem islamu (*dżabilijja*), była o wiele gorsza niż później (np. nieograniczona poligynia, która w islamie została zredukowana do możliwości posiadania maksymalnie czterech żon). W samym Koranie spotyka się jednak zasady, które dziwią dziś człowieka Zachodu (np. zakrywanie twarzy przez kobiety, zalecenia dotyczące bicia żon). Pierwsza z nich związana jest z rzeczywistością określaną mianem *aurah*. Według islamu, niektóre części ciała ludzkiego są *aurah*, tzn. nie mogą być widoczne dla nikogo poza daną osobą i jej współmałżonkiem. U kobiet *aurah* obejmuje całe ciało, oprócz twarzy i dłoni. Współcześnie, w zależności od kraju i osobistej pobożności muzułmanek, podejście do kwestii ubioru jest zróżnicowane. Podobnie jest z ich korzystaniem ze współczesnych zdobyczy cywilizacyjnych. Sygnalizowany w tytule wystąpienia feminizm w islamie prelegentka określiła raczej jako drogę aktywizmu; dbania o możliwie największy, w zależności od kraju, aktywny udział w życiu publicznym. Znane są przypadki aktywności politycznej czy też sportowej muzułmanek. W niektórych krajach jednak, jak

np. w Arabii Saudyjskiej, obecne są przejawy dyskryminowania kobiet (np. zakaz studiowania medycyny, prowadzenia samochodów). W kwestii poli-gynii sytuacja też nie jest jednoznaczna. Choć nauczanie Koranu zezwala na posiadanie czterech żon, to jednak w wielu krajach poligynia jest zakazana. Tam gdzie jest możliwa, pierwsza żona ma jednak prawo zastrzec, że ma być jedyną i mąż musi to uszanować.

Następnego dnia pierwszy wykład wygłosił ks. prof. dr hab. Jarosław Ró-żański OMI (UKSW), badacz kultur afrykańskich. Podjął on temat: *Rozumienie i praktyka dżihadu w islamie północnej Afryki*. Przypomniał on najpierw, że islam dotarł do Afryki już za życia Mahometa (chrześcijańska Etiopia, 615 r.). Właściwa ekspansja dokonywała się przez Egipt i Afrykę Północną w głąb kontynentu. Największe jej nasilenie było w okresie kolonialnym. Obecnie islam wyznaje 40% Afrykańczyków (400 milionów). Ekspansji islamu w Afryce sprzyjało poczucie wyższości względem starych lokalnych zwyczajów, które dawała nowa religia. Proponowała nowe wartości, bez konieczności natychmiastowego porzucania starych. Integrowała też społeczności lokalne przez charakterystyczną dla islamu totalność – łączenie wymiaru religijnego i państwowego. W drugiej części wystąpienia prelegent przedstawił krótko ruch Boko Haram, islamistyczną organizację działającą od kilkunastu lat w północnej Nigerii. Jej zasadniczym celem jest islamizacja całej Nigerii a dokonywane jest to przemocą. Prelegent zauważył jednak, że nie jest to zwyczajna walka z chrześcijaństwem jako religią. Jest to bardziej jeszcze zbrojny bunt przeciwko niesprawiedliwości społecznej utożsamianej z całą cywilizacją zachodnią, a więc i z chrześcijaństwem. Islam, integrujący w sobie wymiar religijny i społeczny, ma być skutecznym lekarstwem na ten stan. Walka, co ciekawe, jest toczona nie tylko z chrześcijanami, ale też z innymi odłamami islamu, które, wedle Boko Haram, nie są dość ortodoksyjne.

Drugie wystąpienie zatytułowane było: *Problem relacji chrześcijańsko-muzułmańskich wczoraj i dziś*. Przedstawił je ks. dr Stanisław Grodz SVD (KUL). Na wstępie zaznaczył, że relacje te są uwarunkowane stereotypami wynikającymi z błędnego wzajemnego postrzegania siebie. Islamiści w oczach chrześcijan to często terroryści czy ekstremiści religijni. Chrześcijanie w oczach muzułmanów to ludzie nie traktujący poważnie swojej wiary. Na kształt wzajemnych relacji wpływa dziś dziedzictwo przeszłości, jak choćby fakt przejmowania świątyń, traktowany jako element manifestowania swojej dominacji (Hagia Sophia w Istambule przekształcona najpierw w meczet a dziś w muzeum; meczet Umajjadów w Damaszku – dawniej świątynia św. Jana Chrzciciela). Pozytywnie na wzajemne relacje wpłynął św. Jan Paweł II, zwłaszcza przez liczne jego kontakty z muzułmanami (np. spotkanie z młodzieżą muzułmańską w Casablance w 1985 r.). Ważne są też dziś wzajemne inicjatywy spoza środowiska katolickiego zmierzające do wzajemnego poznania i szacunku. Ze strony środowiska anglikańskiego są podejmowane seminaria „Budowanie mostów” (*The*

Building Brigdes Seminar). Ze strony muzułmańskiej zaś np. inicjatywa „Jednakowe słowo dla was i dla nas” (list 138 uczonych i zwierzchników muzułmańskich do przywódców chrześcijańskich) czy też Światowy Tydzień Harmonii Międzyreligijnej. Prelegent na koniec stwierdził, że budowaniu wzajemnych relacji musi towarzyszyć dziś trud dawania świadectwa życia na drodze wzajemnego poznawania się oraz świadomość, że poznanie nie oznacza akceptacji poznanych przekonań. W czasie dyskusji po tych wystąpieniach nawiązano do aktualnej sytuacji we wzajemnych relacjach. Ks. prof. Kościelniak przypomniał, że w relacji z islamem fundamentalna jest zasada sprawiedliwości i wzajemności, zwłaszcza poszanowania praw człowieka (głównie wolności religijnej), mimo, że sami muzułmanie uważają je raczej nie za przyrodzone prawo osoby ludzkiej, ale za wytwór kultury zachodniej. Te kwestie, ze względu na ich palącą aktualność, powinny brać górę nad kwestiami teologicznymi, które pozostaną niezmiennie, gdyż określają tożsamość obu religii. Zauważył też, że brakuje dziś jednoznacznego potępienia przez najwyższe autorytety islamu terrorystycznych praktyk Państwa Islamskiego (ISIS). Chodzi tu o najwyższą w islamie formę ekskomuniki wyłączającej innych muzułmanów ze wspólnoty wiary. Brakuje jej zarówno ze względu na fakt, że sami muzułmanie unikają wzajemnej krytyki swoich postaw dokonywanej na oczach niewiernych, jak również z obawy, że ISIS podejmie działania zbrojne także wobec samych muzułmanów ich krytykujących.

Ostatnie wystąpienie zjazdu teologów fundamentalnych miało już tradycyjnie charakter metodologiczno-pedagogiczny. Ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak (UKSW, WSD w Płocku), przewodniczący Stowarzyszenia, wystąpił z tematem: *Jak wykładam o islamie? Perspektywa metodologiczno-pedagogiczna, propozycja wykładów i ćwiczeń*. Wskazał, że w wykładzie religiologii, także w odniesieniu do islamu, trzeba uwzględnić chrześcijańskie spojrzenie wiary oparte na wyjątkowości osoby Jezusa Chrystusa i chrześcijaństwa. Przedstawił własny projekt wykładów i ćwiczeń, który stał się kanwą do dyskusji, po której zakończono XI Zjazd STFwP.

Ks. Roman Słupek SDS